



SŁUP PIONOWY JASOPELS W WERSJI AUTOMATIC

NOWY SŁUP PIONOWY OSZCZĘDZA SIŁY PRACOWNIKOM I SPRAWIA, ŻE CHCĄ NADAL PRACOWAĆ

Nowy słup pionowy gwarantuje o wiele łatwiejszą i lżejszą pracę fizyczną w sezonie

Przez wzgląd na starszych pracowników Henning Henriksen zdecydował się na zakup nowego Słupa Pionowego Jasopels w wersji Automatic.

– Pracownicy, którzy pracują przy obróbce skór, są podobnie jak ja, w wieku około 50 lat, więc jeśli chcę, aby skórowali przez kolejne pięć lat, musiałem pomyśleć o jakimś odciążeniu.

– Poprzedni model słupa wymagał dużego wysiłku fizycznego, natomiast nowy model sam zdejmuje skóry, dzięki czemu praca jest znacznie mniej obciążająca, opowiada Henning.

Wcześniej Henning Henriksen zainwestował w zakup Słupa Pionowego T11, z którego jest bardzo zadowolony.

– To maszyna, z której ja sam byłem bardzo zadowolony, ale nowy model to strzał w dziesiątkę, bo praca nie jest już tak obciążająca, podsumowuje Henning.



Dzięki swoim wymiarom maszyna doskonale pasuje i mieści się w centrum obróbki.

– Słup jest bardzo kompaktowy, co stanowi ogromną zaletę. Dzięki temu cała obróbka może odbywać się w jednym miejscu i nie trzeba odrywać się i przechodzić od jednego zadania do drugiego, opowiada Henning Henriksen.

Zmiana na nowy model słupa oznacza także przejście na zasilanie elektryczne.

– To doskonałe rozwiązanie, które sprawia, że możemy lepiej kierować całym procesem, dzięki bardziej dynamicznemu pociągnięciu zwierzęcia i skóry, podkreśla Henning.

Praca wieczorami przez cały sezon

Henning Henriksen ma 2400 samic na swojej fermie, a w ostatnim sezonie obrobił 13000 skór. Przy takich ilościach zakup Słupa Pionowego w wersji Automatic uważa za słuszną decyzję.

– Zaletą maszyny jest również jej cena. W związku z ilością skór, które mamy do obrobienia, słup świetnie się sprawdza. Rozważamy nawet zakup jeszcze jednego, mówi Henning Henriksen.

W przeciwieństwie do wielu hodowców Henning wraz z pracownikami skórują wieczorami.

– Nasi pracownicy przychodzą zazwyczaj po normalnej dniuówce, a musimy obrobić około 600 – 700 skór, dlatego presja czasu jest duża. Staramy się, aby niedziele były wolne, natomiast w soboty pracujemy od godziny 7 do 15 i obrabiamy 1200 skór, wyjaśnia Henning Henriksen.

Przyznaje jednak, że taki styl pracy może być nieco droższy.

– To dla mnie bardzo ważne, że mam stałą załogę i nie muszę co roku szukać nowych osób do pracy.

– Dzięki dużemu doświadczeniu pracownicy sami naprawiają i serwisują maszyny. To ogromna zaleta, że przejmują inicjatywę bez wcześniejszego zgłaszania problemu, podkreśla Henning Henriksen.